

NIUSY OD RUDAWA

● Ostatni dzień lata. Jesteśmy z Hanią w naszym siedlisku w Mt. Lookout (WV). Przyjechalibyśmy tu z Kentucky po całym tygodniu spędzonym w Red River Gorge. Właśnie ostro leje i nie ma mowy o wspinaniu. W Red nie byłem od półtora roku. Lubię te skałki i chętnie w nie wracam. Mój ranking to: 1) RRG; 2) Gunks; 3) NRG. Rejon Red River Gorge wzbogacił się ostatnio o skałkowe tereny o nazwie Miller Fork, kupione za bezcen przez RRG Climbers' Coalition (nabyto 309 akrów po 1000 \$ za akr). Ruch na razie mały, ale już wypatrzyłem gotowe do „użytku” sektory z ładnymi drogami i doprowadzonymi pod ściany ścieżkami.

● Najwyższy szczyt Ameryki Północnej, Mount McKinley, jest o 83 stopy (25 m) niższy, aniżeli na mapach. Jak oświadczył gubernator Mead Treadwell, po rewizji w r. 2012 z pomocą najnowszych technik pomiarowych, ma on 20 237 stóp wysokości (6170 m) wobec 20 320 (6195 m) w wyniku pomiarów z 1952 roku. Według wypowiedzi rządowych, Alaska's Statewide Digital Mapping Initiative przystąpiło do generalnej rewizji map topograficznych Alaski, która ma się zakończyć w r. 2016. Na razie wykonano 400 arkuszy z zaplanowanych przeszło 11 000. Okazuje się, że ważne partie, jak np. grzbiety Mt. Dickey, w ogóle nie miały szczegółowych map. Tak więc znaczna część tomu IV WEGA w tej warstwie treści straci nieco na aktualności.

● Mail z Nowego Jorku. Marcin Czepiel „Kowboj”, tamtejszy polski wspinacz i alpinista (w styczniu Aconcagua przez Lodowiec Polaków Direct z Remigiuszem Zuberem) uległ niezawinionemu przez siebie wypadkowi na motocyklu. Doznał tak ciężkich urazów, szczególnie głowy, że lekarze nie robili dużych nadziei. 24 września, z udziałem przeszło 100 osób, odprawiono na Manhattanie Mszę Św. z prośbą o powrót do zdrowia naszego przyjaciela. Niestety, 27 września Marcin zmarł.

● Eric Sloan i Roger Putnam pracują nad nowym przewodnikiem po wielkich ścianach Doliny Yosemite. Publikacja ma się ukazać pod tytułem Yosemite Bigwalls najpierw 1 grudnia br. w formie e-booka. Jako książka miałaby się znaleźć w sklepach 1 maja 2014 r. Ostatni kompetentny przewodnik po ścianach Doliny – Dona Reida – został wydany w r. 1993 i od dawna nie ma go w księgarskiej sprzedaży. Zawiera on 152 opisy dróg, aktualnie do projektowanego dzieła Autorzy zebrali już materiał do ponad 350 dróg. Miejmy nadzieję, że nie zabraknie wśród nich polskich dokonań, a przede wszystkim schematu „Quo Vadis” na Capitanie, drogi dotąd nie powtórzonej a wytyczonej przez Jacka Czyżę w r. 2002.

Rudaw Janowicz

VARIA

● Zmiany nie tylko na Alasce. Najwyższy szczyt Skandynawii, Kebnekaise, ma dwa wierzchołki – niższy skalny pn. (2096,3 m) i wyższy pd. – lodowy (na mapach 2117 m). Jak wykazują obserwacje prowadzone od 18 lat przez Uniwersytet w Sztokholmie, ten drugi wskutek stopniowego topnienia lodów zmniejsza swoją wysokość w tempie metra rocznie i liczy aktualnie 2099 m. Przyczyną zaniku lodów jest ocieplanie się klimatu. ● Deutscher Alpenverein, największe z towarzystw górskich na świecie, w lipcu powitał panią Kirsten Philipp jako swą milionową członkinię. Sukcesu pogratulowało DAV Prezydium UIAA. „Sporty górskie przeżywają boom, a my cieszymy się, że oferujemy ludziom to, czego poszukują” – powiedział wiceprezes Van de Loo. DAV ma 355 autonomicznych sekcji a w górach przeszło 300 obiektów noclegowych. ● Český Horolezecký Svaz ze swego księgozbioru wypożycza członkom książki. Zasób liczy ok. 800 tytułów, głównie czeskich, niemieckich i angielskich. Polskich jest zaledwie ok. 15 (2% ogółu), niewiele więcej słowackich. Puśkasha widzimy jeden tom, Paryskiego nie ma w ogóle. Polityka? Tak to wygląda. ● W czeskich Hejnicach w Górach Izerskich otwarte zostało małe muzeum wspinania po tym rejonie. Ekspozycja obejmuje liczne pamiątki i fotografie. Muzeum czynne jest w piątki po południu oraz soboty i niedziele. *(Rudaw Janowicz)* ● Z okazji 40-lecia pierwszej śląskiej wyprawy w Hindukusz Wysoki (1973), Bielski Klub Alpinistyczny zorganizował 11 czerwca w Książnicy Beskidzkiej pogadankę Jana Weigla „Langar Zom”. 18-osobowa wyprawa weszła na oba główne wierzchołki Langara (7070 i 7061 m) i kilka innych szczytów. Wystawa „W Hindukuszu Afgańskim” czynna była w Książnicy od 1 sierpnia do 5 września. ● Miła wiadomość, że jest już w sprzedaży VI tom WEGA – biograficzny. Zawiera 6256 haseł osobowych (1300 Polaków) i jest dziełem bez analogii w literaturze światowej. Do zamknięcia serii brakuje jeszcze tomu jaskiniowego i przewidzianego tomu VII z suplementami, erratami i indeksami. Cena 130 zł. Mamy nadzieję, że całą encyklopedię, a szczególnie tomem VI, zainteresują się zagraniczni wydawcy. ● W 13 lat od niszczycielskiej lawiny, 25 września 2013 odbyło się uroczyste oficjalne otwarcie nowej Chaty pod Wagą, z wielkim trudem i nakładem wybudowanej na nowo. Inwestorzy dziękują wielu sponsorom i darczyńcom. ● Jury festiwalu w Łądku-Zdroju (przew. Jerzy Surdel) Grand Prix 2013 przyznało filmowi Darka Żaluskiego „Two on K2”, Nagrodę Publiczności otrzymał debiut Dominika Szmajdy „Rower górski i na Ural”. Jury literackie (przew. Renata Wcisło) za książkę roku uznało „Koronę Ziemi” Artura Hajzera. ● Z datą 17 września ukazał się na stronie PZA długo oczekiwany raport Zespołu d.s. Zbadania Okoliczności i Przyczyn Wypadku podczas Zimowej Wyprawy na Broad Peak 2013. Zespół przedstawia szczegółowo przebieg wyprawy a wnioski jakże z niego wysnuwa wywołują z pewnością dłuższą – i bardzo potrzebną – polemikę. W konkluzji PZA zapowiada na październik panel dyskusyjny na ten temat. W skład Zespołu wchodził: Anna Czerwińska, Bogdan Jankowski, Michał Kochańczyk, Roman Mazik i Piotr Pustelnik (przewodniczący).



Zbigniew Krysa w Kaukazie w r. 1957. Fot. Roman Petrycki

TATRY – JUBILEUSZE PRZEWODNIKÓW

Jednym z pionierskich przewodników po dzisiaj polskich górach był wydany w r. 1828 „Wegweiser durch das Sudeten-Gebirge” Johanna Christiana Berndta. Trzy lata później otrzymały swój pierwszy przewodnik – pióra Franciszka Herbicha – Szczawnica i Pieniny. 170 lat temu – w r. 1842 – ukazała się poręczna książeczka Carla Reyemhola (Lohmeyera) „Vierzehn Tage in den Central-Karpathen”, znana jako pierwszy przewodnik po Tatrach. Przez szereg lat dobrze służyła turystom, także polskim, którzy we wcześniejszych latach „ze Staszicem w ręku zdążyli do celu podróży”. Z „Reyemholem” i z jego „prymitywną mapą” latem 1861 odbył swoją pierwszą wycieczkę w Tatry Karl Kolbenheyer, przyszył autor map Tatr (1876, 1891) i popularnego przewodnika „Die Hohe Tatra” (10 wydań 1876–1898). Pierwszy polski przewodnik po Tatrach – Eugeniusza Janoty – był od Reyemhola o 18 lat młodszy i ograniczał zasięg tylko do „Tatr Nowotarckich” (z Babią Górą i Pieninami łącznie), podobnie zresztą, jak I wydanie Eljasza z r. 1870.

Nie zapominajmy jednak, że zanim w r. 1842 pojawił się tomik „Vierzehn Tage”, Tatry miały już obszerne opisy przewodnikowe, i to nawet bliższe przyszłej baedekerowskiej formuły. I tak 190 lat temu – w latach 1822–23 – w Wiedniu wyszły dwie części przewodnika po cesarstwie Austrii, pióra Rudolfa E. von Jenny, wznowione bez zmian w r. 1829. Zgodnie z zasadą przewodnikową, Tatry zostały w części II rozpisane na kilka tras. Tak np. na Chocz i na Krywań turysta wyruszał z trasy 243. Morskie Oko znalazło się na trasie 258 jako wypad z Nowego Targu. Celami w tej wycieczce były też romantyczna Dolina Kościeliska oraz Zakopane, to drugie nie jako perła krajobrazu, lecz jako wart poznania... ośrodek hutniczy. Babia Góra ma opis na trasie 251 – ze szczytu cieszy autora widok sięgający po Kraków i Sandomierz, niestety, widok na południe zasłaniają mu... grzbiety „górz tatrzańskich”. Osobny rozdział otrzymał 14-stronicowy generalny opis Tatr, zatytułowany „Bereisung der Tátra, eines Gebirgszuges der Karpathen” (trasa 275, ss. 654–667). Autor wskazuje popularne cele wycieczek, głównie stawy i ich okolice, proponuje też wejścia na Kopę Bielską (widok aż po Kraków!), Jagnięcy, Łomnicę, Polski Grzebień, Krywań. Nazwy Pienin nie wymienia, na trasie 259 zauważa jednak pyszne piękno przełomu. O ile opisy Reyemhola są dość swobodne, Jenny operuje zwięzłym stylem przewodnikowym, dbając o czas przejść, odległości, warianty językowe nazw, płace przewodników (z koniem, bez konia) – wszystko oczywiście na miarę ówczesnej wiedzy. Wskazówek kwaterunkowych jest mało, bo z turystycznej „infrastruktury” istniały wtedy tylko domek dla gości w Jaworzynie, 2 kolebry krywańskie i skromny szałas nad Morskim Okiem. Autor dba też o ciekawostki, zauważa np., że wieś Ochotnica ma 18 725 kroków długości (s. 652, trasa 274). Większość informacji pochodzi z prac Wahlenberga oraz spiskich badaczy – Genersicha, Berzeviczyego, Maukscha, Rochela. Wkład poznawczy autora nie jest zbyt widoczny, w przedmowie wspomina jednak, że z autopsji omawia „die Fünfseen der Karpathen” (cz. I s. VI).

Po wspomnianym drugim nakładzie (1829), w r. 1835 przewodnik otrzymał drugie wydanie, tym razem w gruntownej przeróbce Adolfa Schmidla. Tom obejmujący Węgry z przyległościami – w tym Tatry – Schmidl napisał na nowo i sygnował jedynie swoim nazwiskiem. Uwzględnił on już nowszą literaturę i to nie tylko pracę Sydowa, ale nawet 6-tomowe dzieło Thielego „Das Königreich Ungarn”. Teksty są obszerniejsze, duży opis ogólny „Wędrówki przez Tatry” zawiera wycieczka nr 23 (s. 226–247). Autor uspokaja czytelnika, że opinie o niedostępności i niebezpieczeństwach Tatr są wyolbrzymione, wystarczy je porównać z Alpami Salzburskimi czy Tyrolskimi. Tatry Polskie – Zakopane, Dolinę Kościeliską, Morskie Oko, Białą wodę, Dolinę Jaworową – omawia podrozdział „Wycieczki z Nowego Targu” (s. 230–233). „Wycieczki z Kieżmarku” i „Wycieczki ze Szmeksu” wiodą nas na wschodnie i południowe stoki Tatr. W osobnych paragrafach opisane są wejścia na Łomnicę, Stawkowski i Krywań.

W obu przewodnikach ciekawa jest wyprawa turystyczna nurtem Wagu. U Jennyego jest to trasa 255 „Reise auf der Waag” (ss. 624–629) z żywym opisem parodniowej podróży małymi „osobowymi” tratwami z 5–8 pni. Spływy te miały zapewne długą tradycję, swoją wodną wycieczkę z czerwca 1812 r. opisał malowniczo Gregor Berzeviczy już w piśmie „Vaterländische Blätter” (1813, s. 1). Również Schmidl zachęca do spływu Wagiem (trasa 11), podając ciekawe szczegóły techniki wodnego rejsu. Ruch wycieczkowy na tej trasie musiał być znaczny, gdyż poszczególni flisacy odbywali w sezonie z Hradku po 8–10 spływów. O spływach w Pieninach jeszcze głucho.

Warto dodać, że urodzony w Czechach Adolf Schmidl (1802–1863), bardzo płodny jako autor krajoznawczy ale i literat (m.in. sztuki scenicznej), był znawcą geografii Alp a także wybitnym grotolazem, badaczem jaskiń i autorem artykułów i książek o nich, w tym podstawowych prac na temat krasu. W l. 1858–62 w Górach Biharskich sam odkrył 25 jaskiń. Na Węgrzech, w Austrii i w Słowenii cieszy się opinią ojca nowożytniej speleologii.

Zwieźlejszych przewodników było więcej, tak np. w r. 1857 wyszła VII już edycja „A Handbook for Travellers in South Germany” wydawcy Johna Murraya. Przewodnik zawierał dość skromne informacje o Tatrach Polskich (s. 484) i Węgierskich (s. 550), za to jako pierwszy przyniósł wiadomość o zdobyciu trudnego Lodowego Szczytu w r. 1843 „by an Englishman named Ball”.

Skoro o jubileuszach wydawnictw przewodnikowych mowa, wspomnijmy też, że w roku zeszłym minęło 100 lat od wyjścia z druku III części „Przewodnika po Tatrach” Janusza Chmielowskiego, która niestety okazała się chronologicznie ostatnią. Wydany w r. 1910 tom IV sięgnął do Przełęczy Lodowej. Tomiki ukazywały się we Lwowie (dwa ostatnie pisane były w Wilnie), a ich współautorem był Roman Kordys. Tworząc wraz z Mieczysławem Świerzem 4-tomowe „Tatry Wysokie” (1925–1926), Chmielowski korzystał z własnej znajomości Tatr, ale nie ze swych bogatych archiwów, które stracił w lata I wojny, a zawierały one skarby bezcenne, jak choćby korespondencję na tematy taternicze z Karoly Jordanem, Alfredem Martinem, Gyulą Komarnickim, Güntherem Dyhrenfurthem, Kazimierzem Tetmajerem, Jerzym Żuławskim. Było to zapewne główną przyczyną faktu, że zapowiadana część historyczna (najpierw tom IV, potem V) w ogóle się nie ukazała. Przewodnik sprzedawał się słabo i piszący te słowa pamięta jeszcze słupek nowych egzemplarzy w antykwariacie na Świętokrzyskiej. Było to dokładnie – znów jubileusz – 50 lat temu...

Józef Nyka

Niejasności sprzed 30 lat

KUKUCZKA NA BIARCHEDI

W lipcu 1984 Jerzy Kukuczka zrobił samotnie I wejście na szczyt Biarchedi (6781 m) w Masherbrum Range w Karakorum. Nie miał zezwolenia i zadbał o to, aby sprawa nie znalazła medialnego odbicia. Po jakimś czasie ustalono jednak, że uprzedzili go tam o około miesiąc dwaj Hiszpanie – Antonio Martinez i Joaquin Carril. 16 czerwca 1984 mieli oni wejść na ten szczyt od lodowca Baltoro, podczas gdy Kukuczka wchodził zapewne od Jermanendu. Sprawę postanowił wyjaśnić Xavier Eguskita, który odbył rozmowę z Martinezem. Okazuje się, że dwójka hiszpańska rozbiła dwa obozy. Szczyt chciała atakować z obozu II, tam niestety Carril poczuł się źle. Martinez ruszył w górę samotnie, pod samym szczytem stanął jednak przed eksponowaną skalną ścianą, której bez asekuracji nie chciał atakować, szczególnie z chorym partnerem w obozie. Wrócił więc bez szczytu, którego pierwszym zdobywcą jest dzięki temu Kukuczka. (Informacja z listu Eguskity do J.N.). W tomie II WEGA na s. 99 zapis brzmi nieco inaczej: „Biarchedi (...)

I wejście (samotnie: 07.1984) Jerzy Kukuczka. Wejście pn.-wsch. ścianą: 1985 Joaquin Carril, Antonio Martinez. (...) Desnivel nr 19.” AAJ sprawę przemilcza, w t. 1987 s. 284 odnotowuje tylko angielską próbę w masywie Biarchedi w maju 1986 r. (Renshaw i Tinker). (*in*)

NASZE GÓRSKIE LATO

Tegoroczne lato spędziliśmy tradycyjnie z zaprzyjaźnioną rodziną Rożków w górach. Mietet przed wyjazdem miał jeszcze sporo pracy z przygotowaniem swoich zbiorów górsko-filatelistycznych na kolejną wystawę światową. Na pierwszy ogień poszły Dolomity. Wejściem zwykłą drogą na Civette uczciliśmy złoty jubileusz pierwszych polskich przejść ściany północno-zachodniej – drogi Solledera (Heinrich, Nyka) i drogi Philippa i Flamma (Kurczab, Szafirski). Po krótkim pobycie na Istrii, pojechaliśmy do Bovca w Alpach Julijskich. Korzystając ze zdobyczy techniki (górskie szosy i kolejki linowe) i zmagając się z falą upałów zdołaliśmy wejść na honorny Mangart i na Presteljenik (z włoskiej strony) z efektywnym oknem skalnym. We włoskiej części Alp Julijskich spotkaliśmy się z brutalną ingerencją człowieka. Mimo istnienia parku narodowego, lobby narciarskie przy pomocy dynamitu zniszczyło pierwotny krajobraz. Ostatnim etapem naszej podróży był zwiad w Alpach Kamnicko-Sawieńskich. Mieszkaliśmy w uroczym Kamniku, z którym związanych było aż trzech laureatów Złotego Czekana (M.Prezelj, P.Kozjek i T.Humar). Wysokie temperatury ostudziły nasz zapał i byliśmy tylko na Velikej Planinie z największym w Słowenii zespołem szłaosów pasterskich – krajobaraz jako żywo przypominał nam Karpaty Wschodnie. Warto wspomnieć, że we wszystkich górach towarzyszyły nam przewodniki wydane w języku polskim.

Marek Maluda

AUGUSTO GANSSER

Przeoczyliśmy śmierć tego zasłużonego uczonego, który zmarł 9 stycznia 2012 w wieku 101 lat. Urodzony 28 października 1910 r., przez dekady był czołowym geologiem dla rejonu Azji Centralnej. W latach 1958–77 był profesorem geologii na uniwersytecie w Zurychu. Wydał wiele książek, także o Andach, górach Grenlandii, Azji Mniejszej, o płaskowyżu Roraima. Szeroko znana była jego i Arnolda Heima relacja z pierwszej wyprawy szwajcarskiej w Himalaje, „Thron der Götter” (1938). Jednak najważniejszą pozycją pozostaje praca „Geology of the Himalayas” (1964), tłumaczona na języki obce, m.in. rosyjski („Geologija Gimalajew” 1967). Była to pierwsza kompleksowa monografia geologiczna tego pasma i rejonów przyległych, w dużej mierze oparta na badaniach własnych autora, dzięki wydaniu rosyjskiemu szerzej znana także w naszym kraju.

ODESZLI W NIEBIESKIE HALE

Śmierć zabrała ostatnio kilka osób z grona seniorów. Jak nas poinformował Tadeusz Preyzner, w Krakowie zmarł w wieku 69 lat Leszek Nowiński, wybitna postać pokolenia „Łojantów”, znawca i czołowy eksplorator wielkich ścian Tatr Zachodnich. Interesował go też jaskinie. Spracował 8 sierpnia na Cmentarzu Rakowickim. 27 lipca pożegnał nas Jan Zaunar, ur. w r. 1930, dr nauk ekonomicznych, taternik i alpinista, członek KW i współzałożyciel SKT. Wspiął się też poza Tatrąmi, m.in. w górach Bałkanów i w Hindukuszu (1974). 1 września zmarł we Wrocławiu inż. arch. Jerzy T. Wojnarowicz, projektant dużych zespołów świeckich i sakralnych. Do jego czołowych sukcesów w Tatrach należał udział w I przejściu zimowym tzw. Lewej Kazalnicy w r. 1958. Robił też nowe drogi w Sudetach, latem 1971 kierował pierwszą wyprawą wrocławską w Hindukusz. Miał 82 lata. 4 września zmarł w Warszawie w wieku 88 lat Zbigniew Krysa. Jego głównym sukcesem tatrzańskim był udział w I przejściu całej grani Tatr (3–13 IX 1955). Wyjeżdżał w Alpy (w r. 1956 w Oetztal jako kierownik grupy Sekcji Alpinizmu ZG PTTK) a w l. 1957 i 1958 w Kaukaz, gdzie wszedł na oba szczyty Elbrusu (wsch. 10 IX 1957 i zach. 5 VIII 1958). W r. 1960 uczestniczył w I Polskiej Wyprawie w Hindukuszu, był też wytrawnym żeglarzem. 7 września w Poznaniu zmarła w wieku 86 lat Maria Zierhofferowa, która Staszka (GS 3/2013) przeżyła o zaledwie kilka miesięcy. Na przełomie lat 50. i 60. należała do protagonistek samodzielnego wspinania kobiecego (wśród jej partnerek była Danka Topczewska „Toczka”), wyjeżdżała też poza Tatry, m.in. w Alpy Julijskie. Aktywnie wspierała męża i syna Marka w ich służbie klubowej w KW Poznań, a także w pracy politycznej w lata przełomu. Wszystkich naszych drogich Przyjaciół żegnamy ze szczerym żalem.

Józef Nyka